

Magdalena Biniś-Szkopek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Biblioteka Kórnicka PAN
ORCID: 0000-0003-2395-0896

BHW 47/2022
ISSN 1233-2224
DOI: 10.14746/bhw.2022.47.10

Julia Wesółowska
Archiwum Państwowe w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-0965-1024

Profil uczennicy w wizji i ocenie założycielek Szkoły Domowej Pracy Kobiet

Abstract. Women's Household Work School (Kórnicki Institute) was founded by Jadwiga Zamoyska on 24 July 1884 in Kórnik. Its mission was to educate young girls in housewife's chores, including both physical work (cleaning, laundering, cooking) and running the household in terms of accounting, managing servants, etc. Great emphasis was placed on in-depth studies of the catechism and the Bible. Nevertheless, the Institute was a secular organisation which did not force its participants to take religious vows. That is why it remains one of the most exceptional places in the late 19th and the early 20th centuries where dozens of young women were taught Zamoyska's original method of education. The aim of the thesis is to present an evolution of the vision of the students created by the school's founders and to depict the female students. The basis of the publication are memoirs by Maria Zamoyska and the teachers' correspondence from 1882 to 1923.

Keywords: women's upbringing and education, education in 19th and 20th centuries, women's history

Zagadnienia związane ze zorganizowaną edukacją kobiet, wykraczającą poza nauczanie domowe i klasyczną pensję dla dziewcząt, w XIX w. cieszyły się dużym zainteresowaniem społecznym. Dyskusja wokół nauczania łączyła się z próbą nowego określenia roli kobiety w społeczeństwie, a głos w tej sprawie zabierały tak znane osoby, jak: Eliza Orzeszkowa (1841–1910), Narcyza Żmichowska (1819–1876) czy Klementyna Hoffmannowa (1798–1845)¹. Teorię niełatwo jednak było przekuć w praktykę i udawało się to niewielkiemu. Jedną z takich inicjatyw, zrealizowaną ostatecznie po wielu latach przygotowań 26 czerwca 1882 r. na terenie majątku kórnickiego w Wielkopolsce, było otwarcie Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Została ona pierwszą tego typu placówką świecką przeznaczoną

¹ M. Urbańska, *Wychowanie i kształcenie kobiet w XIX-wiecznej Polsce*, „Saeculum Christianum” 2011, R. 18, nr 1, s. 217–230.



Jadwiga i Maria Zamoyskie w otoczeniu osób związanych ze szkołą dla dziewcząt w Paryżu w 1881 roku. Stoją od lewej: Maria Zamoyska, Jeanne Houcke, Ludwika Chiżyńska. Siedzą do lewej: Julia Zaleska, Jadwiga Zamoyska, Zoélie de Geloës, BK PAN, fot. 298-1

dla edukacji kobiet polskiego pochodzenia, w której edukację mogły zdobywać dziewczęta różnych warstw społecznych. Jej pomysłodawczynią, założycielką i przełożoną była Jadwiga z Działyńskich generałowa Zamoyska (1831–1923). Placówkę zakładała, a następnie współprowadziła razem z córką Marią Zamoyską (1861–1937) oraz kadrą starannie dobranych nauczycielek².

Geneza Szkoły wiąże się z postulowaną, między innymi przez poznańskich organiczników, potrzebą wychowywania dziewcząt na ziemiach polskich w duchu patriotycznym i chrześcijańskim. Ważną zachętą dla Zamoyskiej były tworzone w tym czasie w Europie miejsca, gdzie młode kobiety w otoczeniu świeckim mogły zdobywać wykształcenie. W tej grupie znajdował się stworzony przez spokrewnioną z Jadwigą żoną Adama Jerzego Czartoryskiego (1770–1861) Annę z Sapiehów (1799–1864) Instytut Panien Polskich w Paryżu, którym po śmierci matki zajmowała się szwagierka Generałowej Izabela z Czartoryskich Działyńska (1830–1899). Jednocześnie Jadwiga Zamoyska od dziecka była angażowana przez swoją matkę Celestynę z Zamoyskich Działyńską (1804–1883) w działania dobro-

² W pierwszym gronie pedagogicznym znalazły się m.in. Ludwika Chiżyńska (nauczycielka bielizniarstwa i krawiectwa, późniejsza przełożona Zakładu), Jeanne Houcke (przyjaciółka Marii Zamoyskiej) i Julia Zaleska (prowadząca zajęcia kucharstwa i gospodarstwa, podopieczna Zamoyskiej).

czynne, które obejmowały nauczanie dzieci i młodzieży. Podobnie córka Jadwigi Maria od wczesnej młodości angażowała się w działania związane z wychowaniem i prowadzeniem edukacji³. O powołaniu Szkoły zdecydował również powód bardzo osobisty. Jadwiga sama wychowywana była w oddaleniu od prac gospodarskich, stąd jako młoda żona znalazła się w bardzo opłakanej sytuacji, nie umiejąc zupełnie poradzić sobie z prowadzeniem domu dla swego małżonka i siebie. Po wielu latach przeżycia te opisane w pamiętniku wciąż wydają się być dla niej nieco wstydlive. Zakładając Szkołę, Zamoyska chciała tworzyć środowisko, w którym dziewczęta mogłyby opanować przed ślubem to, czego jej samej się nie udało, a także zdobyć umiejętności, które pozwoliłyby im na pewną samodzielność⁴. Generałowa po śmierci męża, generała Władysława Zamoyskiego (1803–1868), znalazła oparcie w środowisku ojców i braci Oratorian. To od nich Jadwiga usłyszała ostateczną zachętę, iż powinna wrócić z Francji na ziemię polskie i założyć dom, w którym mogłyby wychowywać i kształcić dziewczęta. Założycielka w fundacji Szkoły upatrywała spełnienia swojego ziemskiego powołania, z czasem stało się to jej głównym zajęciem⁵.

Chociaż nazwą zamienną dla Szkoły Domowej Pracy Kobiet był Zakład Kórnicki, placówka mieściła się w Kórniku tylko do 1886 r. Na mocy tak zwanych rugów pruskich Zamoyskie i część nauczycielek zostały zmuszone do opuszczenia majątku w Wielkopolsce i osiedlenia się w innym miejscu. Szkołę przeniesiono najpierw do Lubowli na Spiszu (1886–1887), a następnie do Kalwarii Zebrzydowskiej (1887–1889), Zakopanego (1889–1891) i wreszcie do Kuźnic, w których miała swoją siedzibę do zamknięcia w 1949 r.⁶

Nauka w szkole miała opierać się na zasadzie potrójnej pracy: duchowej, ręcznej i umysłowej, którą symbolizowały krzyż, kądziel i książka w godle Szkoły. Uczennice były podzielone na trzy oddziały, w zależności od stopnia zamożności⁷. Najbogatsze, córki z rodzin arystokratycznych, umieszczano w Oddziale I. Średniozamożne, mieszczyki i ziemianki, trafiały do Oddziału II, a najbiedniejsze, pochodzące ze wsi, często kształcące się za darmo, w Oddziale III. Uczono zarówno przedmiotów teoretycznych: języka polskiego, historii i geografii ziem polskich, rachunków, jak i praktycznych: cukiernictwa, piekarstwa, mleczarstwa, wyrobu serów, prania, krawiectwa, sprzątanía. Stałym punktem dnia były także rozważania *Pisma Świętego* i wspólna modlitwa. Należy podkreślić, że pomimo elementów religijnych ani nauczycielki, ani uczennice nie były zobligowane do składania ślubów czy podporządkowania się regule zakonnej. Tym samym Zakład Kórnic-

³ Opisy zob. choćby w: M. Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. M. Biniś-Szkopek, I. Kraszewski, K. Rataj, Kórnik 2017, s. 72–73.

⁴ *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, oprac. i red. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniś-Szkopek, Kórnik 2013, przykładowo s. 184–187.

⁵ K. Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011, s. 238.

⁶ Z. Nowak, *Historia Zakładu Kórnickiego. Cz. 1: Kórnik – Lubowla – Kalwaria Zebrzydowska 1882–1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 197.

⁷ „Możnaby te oddziały porównać do różnoklasowych wagonów, zmierzających tą samą koleją do tego samego celu, jedynie z większym lub mniejszym uwzględnieniem wygody podróżnych”. J. Zamoyska, *O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim (Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem)*, Poznań 1973, s. 1.

ki stał się jedną z nielicznych w Europie placówek o charakterze świeckim kształcących kobiety różnego pochodzenia.

Dotychczasowe badania nad Szkołą Domowej Pracy Kobiet skupiały się przede wszystkim wokół powstania placówki oraz osoby jej założycielki. W tym kontekście należy wymienić Zofię Nowak, która zajmowała się dziejami właścicieli Kórnika w XIX w., a pod koniec swojego życia podjęła próbę rekonstrukcji historii Szkoły Domowej Pracy Kobiet⁸. Katarzyna Czachowska, autorka biografii Jadwigi Zamoyskiej, poświęciła w swojej pracy osobny *passus* działalności społecznej, politycznej i wychowawczej swej bohaterki. Scharakteryzowała Generalową jako osobę nietuzinkową, wizjonerkę i tytanekę pracy⁹. Należy również wspomnieć o badaniach Czesława Kustry, specjalisty z zakresu historii pedagogiki, który przeanalizował podstawy metodyczne działalności Zamoyskiej w oparciu o funkcjonujące na przełomie XIX i XX w. koncepcje wychowawcze¹⁰. Zagadnienia dotyczące samych uczennic i kadry zarządzającej Zakładem Kórnickim oraz relacji między nimi zostały w dotychczasowych opracowaniach zaznaczone jedynie w niewielkim stopniu¹¹.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia ewoluowania wizji, jaką względem uczennic miały jej założycielki, oraz skonfrontowanie jej z rzeczywistymi cechami dziewcząt uczących się w Szkole, opisanych w wykorzystanych na podstawy badań materiałach źródłowych. Podstawę publikacji stanowią *Wspomnienia* autorstwa Marii Zamoyskiej¹² oraz korespondencja nauczycielek z lat 1882–1923¹³.

Maria Zamoyska – córka założycielki Szkoły Domowej Pracy Kobiet tworzyła swoje wspomnienia latami. Ich ostateczny rys powstał jednak pod koniec lat 20. XX w. – kiedy

⁸ Z. Nowak, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 1, op. cit., s. 197–226; eadem, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 2: *Zakopane–Kuźnice, wrzesień 1889 – lipiec 1914*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2003, z. 26, s. 31–80; eadem, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 3: *lipiec 1914 – październik 1924*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2009, z. 29, s. 93–119; eadem (wyd. pośmiertne), *Finansowanie Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach przez Fundację „Zakłady Kórnickie” w latach 1925–1939*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2013, z. 30, s. 155–176.

⁹ K. Czachowska, *Generalowa*, op. cit.; eadem, *Drogi edukacji generalowej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 173–189.

¹⁰ Cz. Kustra, *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923)*, Toruń 2012.

¹¹ G. Wyder, *Szkola gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Zakład Kórnicki. Kuźnice w latach 1882–1918*, w: *Kobieta w gospodarstwie domowym. Ziemie polskie na tle porównawczym*, red. K. Sierakowska, G. Wyder, Zielona Góra 2012, s. 99–115; J. Ziółek, *Zakład Kórnicki: Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach do 1923 r.*, „Roczniki Humanistyczne” 1995, z. 2, s. 103–153. Tę lukę w badaniach stara się wypełnić praca doktorska przygotowywana przez Julię Wesołowską pt. *Szkola Domowej Pracy Kobiet jako środowisko rozwoju i edukacji zawodowej dla kobiet świeckich w latach 1882–1914*.

¹² M. Zamoyska, *Wspomnienia*, oryginał wspomnień BK PAN, sygn. BK 7581.

¹³ *Listy Jadwigi Zamoyskiej do Anny Stablewskiej 1883–1922*, BK PAN, rkps, sygn. BK 7609; *Listy Jadwigi Zamoyskiej do córki Marii Zamoyskiej*, t. 1–3: 1872–1921, BK PAN, rkps, sygn. BK 7595; *Listy Jadwigi Zamoyskiej do Julii Zaleskiej 1881–1920*, BK PAN, rkps, sygn. BK 7611; *Listy Jadwigi Zamoyskiej do Ludwinki Chiżyńskiej 1881–1910*, BK PAN, rkps, sygn. BK 7606; *Listy Jadwigi Zamoyskiej głównie w sprawach Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kórniku i jej uczennic 1881–1885*, BK PAN, rkps, sygn. BK 7654 i in.

Szkoła działała sprawnie, a matka i brat Marii już nie żyli¹⁴. Jednak obszerne fragmenty tekstu, wraz z cytowanymi listami autorstwa Jadwigi Zamoyskiej, odnoszą się bezpośrednio do historii tworzenia Zakładów Kórnickich i do planów związanych z tym, jak miała ona funkcjonować oraz jaki profil uczennic kształcić. Podstawowa wizja Szkoły stworzona była w głowie Jadwigi Zamoyskiej. Wspomnienia autorstwa jej córki pokazują ten proces i zmiany, jakie w nim z czasem zachodziły. Przede wszystkim warto podkreślić, iż obie kobiety zdawały sobie sprawę z faktu, że na początek wymogi względem przyjmowanych uczennic będą nieco inne niż później, kiedy Zakład rozszerzy swoją działalność, gdyż początki zawsze są trudne i na ten trud pierwsze uczennice musiały być gotowe. Równocześnie Jadwiga wciąż zadawała sobie pytanie o znaczenie i rolę, jaką Szkoła ma odgrywać w życiu kobiet, które będą do niej uczęszczały. Fragmenty listów Zamoyskiej wskazują na głęboki i wciąż ewoluujący zarys tej koncepcji.

W pierwszej kolejności Jadwiga była przekonana co do tego, że Szkoła będzie w pełni świecka – nawet stroje uczennic, choć jak najporządniejsze i najskromniejsze, miały być różnorodne. Zamoyska przestrzegała, iż uczennice mają unikać wszystkiego, co dawałoby choćby pozór mundurka lub habitu, a ubierać się miały różnorodnie¹⁵. Jedyne wyjątek stanowiły czepki, szyte dla wszystkich uczennic w Zakładzie. Ich przeznaczenie wiązało się jednak w pierwszej kolejności z względami praktycznymi – zapobiegały plątaniu się włosów w czasie zajęć gospodarskich i zanieczyszczaniu mleka¹⁶. Dodatkowo w Szkole nie obowiązywały żadne śluby ani reguła, a dla osób pragnących na dłużej związać się z Zakładem obowiązkowe miało być jedynie świadome odnowienie obietnic z chrztu świętego¹⁷.

W dalszej kolejności Maria we wspomnieniach podkreślała, że w początkowym okresie tworzenia Szkoły od przyszłych uczennic oczekiwano, by dziewczęta miały świadomość, że Zakład dopiero rozpoczyna swoją działalność i w związku z tym były przygotowane na trudności i niewygody. Przyjmowano uczennice dobrego zdrowia, gdyż tryb życia Szkoły powiązany z pracą i wczesnym wstawaniem był bardzo wymagający dla organizmu. Równocześnie nie ukrywano od początku, że głównym założeniem edukacji w placówce jest poświęcenie się Bogu i bliźnim, a co za tym idzie uczennica miała być łagodna, pokorna, nie myśleć o własnych korzyściach i nie bać się ciężkiej pracy. Równocześnie Jadwiga podkreślała, że poszukuje dziewcząt o radosnym, spokojnym usposobieniu, otwartych na naukę i modlitwę¹⁸. Obie Zamoyskie miały dużą świadomość, iż trzeba będzie bardzo starannie dobierać zarówno współpracownicy, jak i uczennice.

¹⁴ M. Zamoyska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 10.

¹⁵ *Ibidem*, s. 98.

¹⁶ J. Zamoyska, *Une grande Ame, une grande œuvre: la Comtesse Hedwige Zamoyska: l'œuvre d'éducation féminine de Kornik-Zakopane d'après les lettres de la Comtesse Hedwige Zamoyska*, Paryż 1930, s. 69.

¹⁷ M. Zamoyska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 101–103.

¹⁸ *Ibidem*, s. 104.



Jadwiga Zamojska z córką Marią, BK PAN, fot. 2372

Wspomnienia Marii pokazują, że praktyka okazała się początkowo dość rozczarowująca. Uczennice były różne, nie zawsze odpowiadały idealnym (wyidealizowanym?) wyobrażeniom założycielek. W rozmyślaniach Jadwigi czytamy:

(z dnia 15 kwietnia 1886 r.) [...] Napotkana zła wola mnie oburzyły, skwaśniły, zniechęciły. Sama nawet nie wiem jak się zachować, jeśli mi się rzecz jaka wydaje pożądaną, zdaje się, że jej muszę żądać, że jeżeli napotykam złą wolę, to ją muszę przełamać. Cóż kiedy uczucie, że muszę albo użyć gwałtu, albo ustąpić jest mi nieznośne, bo to rzecz nieznośna ustępować głupiemu w tym, co jest pożądaną, na to jedynie, ażeby mu nie zadawać gwałtu.

(z dnia 16 kwietnia 1886 r.) [...] Mój Boże, jak mi ckliwie i gorzko, tak te dzieci straciły cały swój wdzięk w oczach, że aż dziwno, może to i łaska. Może, tak jak mi tyle razy mówiono, nadto o nich dobrze myślałam, nadto się z nimi serdecznie obchodziłam. Może one tego znieść nie mogą, może by im to w życiu wyszło na szkodę, może lepiej, że się do nich czuje inaczej. Niech i tak, byłem nie straciła z oczu ostatecznego celu tej pracy – Twojej miłości o Boże!¹⁹

Krótko później, również w liście do córki, Jadwiga napisała:

(z dnia 14 listopada 1886 r.) [...] Przykrości, których doznajesz ze strony dzieci, staną się dla Ciebie nowicjatem, wypróbują, utwierdzą, bądź o tym przekonana²⁰.

Przytoczone opisy, pisane na gorąco, pod wrażeniem zapewne jakichś wydarzeń w szkole, których szczegółów nie znamy, pokazują, że konfrontacja idealnej wizji uczennicy z praktyką ich zachowania wypadła źle. Założycielki miały obraz perfekcyjnej uczennicy, który po starciu z rzeczywistością i na polu pracy z konkretnymi ludźmi rozplywał się i przynosił zwątpienie oraz niepewność. Okazywało się, że o ile w teorii działanie Szkoły przemyślane było bardzo dokładnie, to tak wiele praktycznych stron funkcjonowania Zakładu, łącznie ze stosowaniem dyscypliny czy np. karaniem niesubordynowanych uczennic, czy bronienie się przed zmęczeniem, zniechęceniem i często brakiem doświadczenia samych nauczycielek, w ogóle nie zostały wcześniej przewidziane. Z kolei to, co Jadwidze i Marii wydawało się największym błogosławieństwem (możliwość korzystania z wszechobecnej modlitwy i ciężka praca), za które poniekąd oczekiwały wdzięczności od kobiet przyjmowanych do Zakładu, okazywało się zapewne przerastać możliwości młodych dziewcząt, powodując w odczuciu założycielek ich niewdzięczność.

Z czasem jednak doświadczenie wzrastało i rodził się dystans, który pozwalał na przyjęcie w praktyce nowej wizji uczennicy – bardziej przyziemnej. Co do niektórych kandydatek Jadwiga dość szybko podjęła decyzję, iż ten typ osób do Szkoły nie powinien być przyjmowany. Równocześnie doświadczenie kilku lat pracy urealniło oczekiwania założycielek co do profilu uczennic poświadczanych w szkole. W jednym z listów Zamoyska pisała:

¹⁹ Ibidem, s. 128.

²⁰ Ibidem, s. 152.

(list bez daty) [...] są dzieci tak gruntownie zepsute, a przy tym tak wytresowane w obłudzie i kłamstwie, że nic z nich zrobić nie można. Może wypowiadają się trochę lepiej w godzinę śmierci i to zapewne wielka rzecz, ale jak wiele więcej uczynić można, kiedy się ma do czynienia z dzieckiem nie zepsutym [...]. A więc, kochany księżu proboszczu, proszę przede wszystkim o dzieci z poczciwych gniazd. Po wtóre o takie, co mają więcej 14–15 lat, a co najwięcej 16. Po tym w. wcale nam się z nimi nie udaje. Po trzecie zawsze najlepiej brać najstarsze córki w każdej rodzinie, bo tym sposobem wywierają wpływ na młodsze rodzeństwo, same nie są pod częstokroć szkodliwym wpływem starszych siostr. Po czwarte prosimy o dzieci zdrowe, bo nie możemy zakładać szpitala dla biednych kalek i zupełnie cel swój chybiamy, jak gromadzimy u siebie dziewczęta zupełnie do pracy niezdolne. Po piątę najbardziej mi chodzi o uczennice z Kórnickiej Majętności i Bnina, bo im bardziej skupimy nasze starania na jedną miejscowość, tym lepsze i łatwiejsze do osiągnięcia będą z niej owoce. Po szóste, najlepsze dla nas dziewczęta prosto ze szkoły, takie co się jeszcze nie rozwałęsały w beczynności i próżniactwie²¹.

Tymczasem Szkoła rozwijała się intensywnie – chętnych dziewcząt było mnóstwo, a obie założycielki wielokrotnie ubolewały nad faktem, że musiały odmawiać przyjęć, gdyż Zakład nie był na tyle rozwinięty by pomieścić zainteresowane osoby²². Ostatecznie do Szkoły można było przyjmować tylko te osoby, które spełniały wymagania – dziewczęta samodzielne i dobrego zdrowia, takie, które stanowić mogły dobry materiał do podjęcia nad nimi pracy. Nie przyjmowano kobiet zaniedbanych czy zepsutych. Zakład z założenia nie miał na celu naprawiać czy uzupełniać wcześniejszych braków w ich wychowaniu, a kontynuować pracę już zaczęłą w ich domach. W związku z faktem, iż ich edukacja miała przynosić efekty nie tylko w samej szkole, ale też uczennice po ukończeniu nauki miały za zadanie dalej rozsiewać to, czego tutaj się nauczyły.

Przytoczone wyżej reguły, jakimi miał się kierować zaprzyjaźniony duchowny we wskazywaniu dziewcząt do nauki w Zakładzie, z biegiem lat ustandaryzowano i przesyłano do wszystkich zainteresowanych rodziców i opiekunów. Stosowny druk zawierał krótką instrukcję z wymogami dla kandydatek do poszczególnych oddziałów. I tak, przyszłe uczennice Oddziału III musiały w momencie przyjęcia znajdować się w przedziale wiekowym 14–18 lat, posiadać świadectwo chrztu, zaświadczenie o ukończeniu szkoły ludowej i orzeczenie lekarskie, poświadczające ich dobre zdrowie i siłę niezbędną do zajęć gospodarskich²³. Czasem to ostatnie starali się poświadczyć sami rodzice. Tak w 1883 r. pisał do Generałowej niejaki Franciszek Tyrakowski:

[...] córka moja jest stara 21. roku, dosyć zdrowa i do pracy dosyć silna, to może być użyta do każdej roboty²⁴.

²¹ Ibidem, s. 163–164.

²² Ibidem, s. 183.

²³ Z. Nowak, *Odpisy materiałów rękopiśmiennych z Biblioteki Kórnickiej, Szkoła Domowej Pracy Kobiet*, BK PAN, mps, sygn. BK 14787/2, s. 619.

²⁴ List Franciszka Tyrakowskiego do Jadwigi Zamoyskiej, 30.05.1883, BK PAN, rkps, sygn. BK 7654, k. 15.



Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet przy pracy, BK PAN sygn. fot. II 2128

Niestety, pomimo zapewnień ojca o dobrym zdrowiu kandydatka została odrzucona ze względu na wiek.

Nauka trwała minimum trzy lata; pięć, jeśli dziewczęta chciały zdobyć umiejętności w konkretnym zawodzie (szwaczki, bieliźniarki, kucharki). Czesne wynosiło dziesięć złotych reńskich rocznie, chociaż istniała możliwość zwolnienia najbiedniejszych kandydatek z tej opłaty. Obowiązkowe było za to opłacenie ubrania, w kwocie 25 złotych reńskich rocznie. Uczennice Oddziału II i I powinny w momencie przyjęcia mieć co najmniej 17 lat i uczestniczyć w zajęciach obowiązkowo co najmniej przez rok z możliwością przedłużenia do dwóch lat²⁵. Czesne wynosiło w przypadku oddziału II 360 złotych reńskich rocznie, a w Oddziale I 600 złotych reńskich, a więc sześćdziesięciokrotność tego, ile płacono w Oddziale III. Oprócz ubrania kandydatki winny były przywieźć ze sobą: ręczniki, serwety stołowe i sztucce, pościel i materac (te ostatnie rzeczy mogły być wypożyczone przez Zakład). Niedozwolone było przywożenie strojnych sukien, klejnotów, drobiazgów i własnych książek („biblioteka miejscowa dostarcza tych, które uczennicom do czytania i nauki w Zakładzie są potrzebne; na czytanie zaś innych czasu nie wystarcza”)²⁶. Rok

²⁵ Z. Nowak, *Odpisy materiałów rękopiśmiennych*, op. cit., s. 619.

²⁶ *Przepisy dla uczennic wszystkich oddziałów*. Z. Nowak, *Odpisy materiałów rękopiśmiennych*, s. 605–606v.



Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet z Marią Zamoyską w Kalwarii, BK PAN sygn. fot. II 5935

szkolny rozpoczął się 1 września, z zaplanowanymi sześciotygodniowymi wakacjami w czasie Świąt Wielkanocnych.

Kolejne lata pokazywały, że nawet tak podstawowe zasady spotykały się z próbami ich obejścia, a szczenia kandydatek i ich opiekunów wciąż potrafiły zaskoczyć i zniechęcić założycielki. Często wysyłano prośby o przesunięcie dnia przyjęcia do Szkoły lub skrócenie czasu nauki²⁷. Szczególnie niecierpliwi rodzice decydowali się na odebranie córek pomimo sprzeciwów Zamoyskiej. Jedną z przyczyn tej sytuacji były kwestie finansowe – nawet słabo wykwalifikowana dziewczyna mogła zapewnić dodatkowe pieniądze biedniejszej rodzinie, pracując w zawodzie służącej lub pomagając w rodzinnym interesie²⁸. Z tego powodu nie było również szans na uformowanie w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Szkoły kadry stałych współpracownic (nauczycielek i wychowawczyń) rekrutujących się spośród absolwentek. Założycielki były zmuszone zatrudniać osoby spoza śro-

²⁷ „Mając oprócz Leokadii jeszcze 8 innych i chcąc je również jako tako wychować, nie jest mi podobnem 50 m[arek] kwartalnie płacić – lecz jak najuprzejmiej prosić, aby zechciała łaskawie JWP. Hr. inne warunki zezwolić, to jest albo mniejszą wpłatę lub co by jeszcze dla mnie przyjemniej było, zamiast 2 trzy lata za to pracować mogła.” List Zofii Neyman do Jadwigi Zamoyskiej, 10.07.1883, BK PAN, sygn. BK 7654, k. 34–35.

²⁸ List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 24.03.1891, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 1851; List Jadwigi Zamoyskiej do Marii Zamoyskiej, 11.05.1884, BK PAN, sygn. BK 7595, k. 211–212.

dowiska zakładowego, nieobeznane z ich misją i działaniem²⁹. Rodziło to także problemy finansowe. Swoje wielkie niezadowolenie w tym temacie przelewała Generałowa na karty korespondencji:

[...] Żebyś wiedziała, ile my tego doświadczamy, mianowicie od kórnickich rodziców i to od najbiedniejszych i od tych dla których się najwięcej uczyniło. Miłosierdzia wcale nie pojmują, więc jak dla nich coś czyni, wnioskuje natychmiast, że ma się w tym własny interes. Tak jak o brylantach można wnioskować ich wartość, z tego kto za nie płaci, tak oni sobie myślą, że muszą mieć wielką wartość, skoro im się tyle daje i każde dobrodziejstwo wbija ich w nowy stopień pychy i wymagania powiększa³⁰.

Jest oczywiste, że większość rodziców, którzy oddali nam swoje dzieci, liczyła po prostu na zaspokojenie swojej próżności i lenistwa; nie znajdując niczego takiego, jedenaścioro zostało nam odebranych od czasu mojego powrotu, w mniej lub bardziej pochlebny sposób³¹.

Z drugiej strony, część uczennic była usuwana przed zakończeniem nauki ze względu na atmosferę, jaką wprowadzała w Zakładzie. Szczególnie w pierwszych latach funkcjonowania placówki, jeszcze w Kórniku, nauczycielki starały się wyłapywać i natychmiast usuwać problematyczne jednostki, które miały zły wpływ na posłuszne dziewczęta. Zdaniem założycielek nie stanowiło to większego problemu, ponieważ zazwyczaj szybko udawało się lokalizować „beznadziejne przypadki”. Odprawiano te, które znalazły się w Zakładzie z niewłaściwych pobudek, często odmawiały pracy, krytykowały sposób edukacji, przekonywały koleżanki, że nauka w Szkole nie zagwarantuje im lepszego życia i uciekały się do najciekawszych pomysłów, aby poprawić swoje położenie³². Tak w 1887 r. Generałowa opisywała Ludwice Chiżyńskiej usunięcie niejakej Julki S.:

Biedną Julkę S. wyprawiliśmy stąd jak banitę. Ale nie było rady; wręcz mi odmówiła posłuszeństwa, udając chorobę, której nie było, a na trzykrotne wezwanie, żeby wstała, wstać nie chciała, ostrzegłszy towarzyszki zawczasu, że nie wstanie. Nie można tego było znieść, bo to udawanie chorób, a żeby w łóżku leżeć, zaczynało tu w modę wchodzić i widziałam, że wszystkie nowe z najwyższym zajęciem patrzyły się jak się to skończy, aby wiedzieć, do jakiego stopnia uda im się wyzyskiwać swoje rozmaite dolegliwości. Ledwo na J. S. spadł [nieczytelne] że musi wyjechać, wszystkie raptem wyzdrowiały. [...] Już i Marynia Mch. się przyznała, że chorowała, a żeby nie pracować³³.

Zdarzało się także, że do takich sytuacji Generałowa podchodziła ze śmiechem, ironicznie referując przebieg wydarzeń:

²⁹ „Wszystkie nasze płatne nauczycielki są tego rodzaju, że się nieustannie kłócą, a spodziewamy się, że lada dzień się bić przed swoimi uczennicami zaczną.” List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 19.11.1884, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 13.

³⁰ List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 22.06.1892, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 199.

³¹ *Une grande Ame*, op. cit., s. 112.

³² *Ibidem*, s. 114–120.

³³ List Jadwigi Zamoyskiej do Ludwiki Chiżyńskiej, 5.03.1887, BK PAN, sygn. BK 7606, k. 157–158.

Mój list został przerwany wizytą biednej, zapłakanej dziewczyny, którą rodzice umieścili tutaj, aby przerwać – (oczywiście bez ostrzeżenia mnie) – najbardziej płomienny romans. Oto nieszczęsna kobieta [...] która płacze, szlocha, lamentuje, mdleje z miłości dla austriackiego oficera! [...] W końcu powiedziała mi, że będąc już na wpół martwą z miłości, umrze, a przynajmniej umrze całkowicie, jeśli nie umieścimy jej przy lepszym stole, aby zapewnić jej bardziej okazałą kuchnię. Zapewnia, że ten środek zaradczy będzie najskuteczniejszy na jej złe samopoczucie! Och! Gorzka ironio! Leczyć miłość mięsną pieczeńią! Kto by w to uwierzył... Ta praca jest cudowna dla zdobywania wszelkiego rodzaju doświadczenia³⁴.

Jednym z najpoważniejszych, zdaniem Zamoyskiej, problemów, który nie został przewidziany w momencie organizowania struktury Zakładu, a który właściwie do końca jej życia nie został rozwiązany, była artykułowana przez biedniejsze uczennice chęć awansu społecznego. Dla Generałowej jasne było, że dziewczęta z poszczególnych stanów będą uczyły się, jadły i spały osobno, stosownie do reprezentowanego przez siebie poziomu zamożności i rzeczywistych warunków, jakie mogły na nie czekać po opuszczeniu placówki. Nie zakładała żadnych dążeń do egalitaryzacji społeczeństwa. Przeciwnie – myśli o awansie społecznym należało jej zdaniem zastąpić ciężką pracą i właściwym ugruntowaniem swojej pozycji w obrębie obowiązujących norm³⁵. Gloryfikowała poczucie przynależności stanowej i wypełnianie przypisanych jej obowiązków. Przekonanie o wartości człowieka opierała nie na jego zamożności, ale moralności i sumienności – „wierności w małych rzeczach”³⁶.

Zdania Generałowej często nie podzielały same uczennice. Podczas roku szkolnego, przy wykonywaniu wspólnie prac ręcznych, nauce i modlitwie, biedniejsze uczennice porównywały swoje położenie do bogatszych koleżanek. Wiele z nich otwarcie zaczynało marzyć o lepszej przyszłości: dalszej edukacji, wyjściu dobrze za mąż czy – dużo prościej – o lepszym wyżywieniu i noszeniu strojnego kapelusza zamiast skromnego czepka³⁷. Te aspiracje były również wzmacniane przez środowiska zewnętrzne. Wincenty Lutosławski w swoim memoriale „Do Kierowniczek Zakładu Kórnickiego” z 1898 r. wskazywał na potrzebę staranniejszego wykształcenia w duchu narodowym i chrześcijańskim Ślązaczek przybywających do oddziału III, ponieważ po powrocie ze Szkoły będą miały szansę zostać żonami bogatych górników i zajmą się kształtowaniem podwalin społeczności i kultury polskich mieszkańców Górnego Śląska³⁸. Z kolei w 1891 r. Jadwiga Zamoyska donosiła z Zakopanego:

³⁴ *Un grande Ame*, op. cit., s. 313–314.

³⁵ „Oto prawdziwy socjalizm łączyć stany” wyraził się o Szkole papież Pius X, podczas audiencji używanej przez Marię Zamoyską i jedną z siostr Zaleskich w 1906 r. Zob. M. Zamoyska, *Wspomnienia*, s. 207.

³⁶ J. Zamoyska, *O trzech oddziałach*, op. cit., s. 7.

³⁷ List Jadwigi Zamoyskiej do Marii Zamoyskiej, 17.04.1884, BK PAN, sygn. BK 7595, k. 190–192. List Jadwigi Zamoyskiej do Ludwiki Chiżyńskiej, 20.02.1891, BK PAN, sygn. BK 7606, k. 232–233.

³⁸ W. Lutosławski, *W sprawie Ślązaczek. Do Kierowniczek Zakładu Kórnickiego, memoriał*, BK PAN, rkps, sygn. BK 7689, k. 44–53. Zob. także K. Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska*, s. 292–293.

Ludzie tak się o te dziewczęta dobijają, że im to głowy zawraca. Każda ma kilku konkurentów, kilka miejsc do wyboru, i to najlepsze i do tego rodzice chcą je mieć przy sobie, licząc, że przy nich osiądą i będą dla nich źródłem dochodu³⁹.

Na polu nierówności stanowej zdarzały się także kłótnie pomiędzy dziewczętami. Uczennice oddziału III i II wytykały swoim arystokratycznym koleżankom bogactwo i snobizm (co ciekawe, Generałowa spodziewała się raczej odwrotnej sytuacji – wyśmiewania biednych przez bogate)⁴⁰. Wszystkie te sytuacje budziły w Zamoyskiej wielkie niezrozumienie i surowe oceny. „Serce boli” – pisała w listach do córki⁴¹.

W jaki sposób prezentowały się i były oceniane – w konfrontacji założeń z realnymi sytuacjami – pojedyncze uczennice? W największym skrócie: bardzo różnorodnie. Część z nich doskonale odnajdywała się w zakładowej rzeczywistości i z wdzięcznością poświęcała się pracy na rzecz Szkoły po skończonej nauce. Z sumiennością referowały w swojej korespondencji poszczególne etapy nauki, wskazywały, co najbardziej je interesuje i nad jaką wadą swojego charakteru muszą jeszcze popracować. Te mogły liczyć na dobre słowo nauczycielek. Przyjętą praktyką były drobne adnotacje, dodawane do listów uczennic wysyłanych do Generałowej podczas jej nieobecności w Zakładzie, w których w jednym zdaniu wyrażano się pochlebnie o adresatce listu, np. „Bardzo zacna dziewczynka” albo „Bardzo uczciwa i sumienna dziewczyna – oby Bóg dał, by się rozwinąć mogła”⁴². One także budziły nadzieję w założycielkach na dalsze sukcesy Szkoły, a wobec problemów, z jakimi musiały się mierzyć, często były jedyną osłoda trudów.

Zdarzały się też takie dziewczęta, które wymagały dodatkowej pracy. W swoich metodach wychowawczych założycielki starały się odchodzić od kar i nagan w stronę dobrego przykładu i pozytywnego wzmocnienia pożądaných cech.

[...] Co do systemu wymiatania, wymyślonego przez Leontynę do usuwania ludzi, nie rób z tego jakiejś sprawy, ale powiedz jej, że prawdziwie jest to nieszczęściem, żeby była zawsze tak źle wychowana i zawsze złym przykładem dla innych. Następnie pytaj ją czy jest na to [sposób], aby uczynić jej pobyt u nas wielce pożądanym. Ogólnie łaj możliwie jak najmniej; jeżeli rzecz jest ważna, urządz się w ten sposób, ażeby kara wpływała z błędu; kary tego rodzaju są potrzebne; jeżeli tego nie można uczynić, a trzeba je zganić, zgań je zawsze w ten sposób, aby celować i upokorzyć pychę. Niech to zawsze tak wygląda, jakbyś przypisywała ich przewinienia przyczynom, którymi nie mogą się chlępić przed innymi w taki sposób, by inne nie miały pokusy ich naśladować. Przypisuj ich błędy ich nieświadomości; poażuj je, że tego lub owego nie widzą, dawaj im objaśnienia, które by je zachęciły do powiedzenia Ci, że wiedzą czego ich nauczasz, a jak nie będą mogły tego powiedzieć,

³⁹ List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 21.04.1891, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 185.

⁴⁰ List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 24.02.1892, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 193–193v.

⁴¹ List Jadwigi Zamoyskiej do Marii Zamoyskiej, 17.04.1884, BK PAN, sygn. BK 7595, k. 190–192.

⁴² List Zosi Zielińskiej do Jadwigi Zamoyskiej, 6.03.1921, BK PAN, sygn. BK 7656, k. 54; List Marleny Dyrówny do Jadwigi Zamoyskiej, 28.02.1921, BK PAN, sygn. BK 7656, k. 301.

będą tym upokorzone, co będzie dla nich karą wynikającą znowuż z ich winy. Powiedz im np.: Nie dziwi mnie, że tego lub owego nie wiecie, boście tego nigdy nie widziały; lub: boście w tym nie były pouczone; lub: boś b. młode; lecz ludzie, którzy umieją żyć, robią to w taki lub taki sposób⁴³.

Tak przedstawiało się stanowisko oficjalne, przyjęte wobec wychowanek – spokojne zwracanie uwagi i nacisk na wyrabianie pozytywnych cech charakteru. W listach pomiędzy sobą nauczycielki nie stroniły natomiast od bezpośrednich słów krytyki. Padały one szczególnie w korespondencji z Anną de Mylo Stablewską, jedną z protoplastek oddziału I, długoletnią przyjaciółką Zamoyskich i kandydatką na zastępczynię Generałowej, która w wielu wypadkach pośredniczyła w zatrudnianiu absolwentek na służbie domowej.

[...] Wiktoria Błubek przeciwnie, o tym tylko marzy, ażeby jak najprędzej dostać się w świat, t.j. w służbę i być od nas jak mi się zdaje niezależną, dlatego nie wiem czy dla Was jest najstosowniejszą. Umie wcale dobrze szyć, prac, prasować i gotować, sprzątać, czesać i naprawiać, ale moralnie nie jest ona bardzo sympatyczna, potrzebuje dozoru wielkiego, skoro jej nie dozorować wpada w lenistwo i łakomstwo. Bardzo jest samolubna i o siebie tylko dbająca. Zdaje mi się, że na niej żadnej nadziei budować nie można, puścić ją w służbę i niech sama potem o sobie pamięta⁴⁴.

Należy podkreślić, że uczennice zdawały sobie sprawę z nieustannego bycia obserwowanymi i ocenianymi i podchodziły do tej kwestii z nieukrywaniem strachem. Szczególnie słowo pisane budziło w nich wielki szacunek.

[...] Dziewczęta przerażone myślą, że wszystkie ich dzieje zapisane są codziennie dla dalszej potomości. Mówiłam im, żeby się przyszyły popatrzeć, a że się przekonają, że za 50 lat każdy będzie mógł się o nich dowiedzieć, jak się wczoraj, onegdaj zachowały⁴⁵.

Niestety, dzienniczki i notatki na temat wychowanek nie zachowały się w zbiorach kórnickich – co być może uczennice zakładowe przyjęłyby z ulgą, ale dla historyczek i historyków jest to ogromną stratą.

Podsumowując, uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet miały być przede wszystkim jej wizytówką i chlubą jej założycielki – Generałowej Zamoyskiej. Początkowo uznano, że mają być zdyscyplinowane, milczące, pokorne i pracowite, wytrzymujące trudne warunki, ale też radosne i otwarte, stanowiące przykład Polek i katoliczek odpornych na trudy dnia codziennego. Praktyka działalności pokazała jednak, że przyjęte założenia często nie miały szansy zostać zaimplementowane wśród kandydatek trafiających do Szkoły, które reprezentowały różne środowiska, postawy i charaktery. Zachowanie uczennic przy-

⁴³ List Jadwigi Zamoyskiej do Marii Zamoyskiej, 3.07.1905, Z. Nowak, *Odpisy materiałów rękopiśmiennych*, BK PAN, mps, sygn. BK 14786/1, s. 255.

⁴⁴ List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 1.02.1885, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 28.

⁴⁵ List Jadwigi Zamoyskiej do Anny de Mylo Stablewskiej, 19.11.1884, BK PAN, sygn. BK 7609, k. 19.



Szwalnia w Szkole Domowej Pracy Kobiet, BK PAN sygn. fot. II 2150

nosiło wiele zwątpienia i zniechęcenia nauczycielkom, rodziło również konflikty i niezrozumienie pomiędzy nimi. Z drugiej strony, pozwoliło ewoluować wizji przyjętej w Szkole w stronę ideału, który był wciąż odległy, ale do którego uczennice rzeczywiście mogły aspirować. Przez cały okres działania placówki wymagania zmieniały się, w zależności od otaczających ją warunków. Spotykały się zarówno ze zrozumieniem, jak i z odrzuceniem. Starano się jak najbardziej minimalizować udział w dziele tych „zepsutych”, a skupiano się na wychowaniu uczennic wykazujących się posłuszeństwem, skromnością i chętnych do samodoskonalenia.

Należy podkreślić, iż stworzenie Szkoły Domowej Pracy Kobiet przez Jadwigę i Marię Zamoyskie było bardzo pracochłonnym i trudnym przedsięwzięciem – zarówno w zakresie zorganizowania miejsca, zbudowania odpowiedniego środowiska, a nade wszystko wyzwania finansowych. Założycielki tworzyły koncepcję Szkoły w oddaleniu od polskich realiów, skupione przede wszystkim na wielkich ideach powiązanych z wizją rozwoju chrześcijańskiego i nauczania głębokiego patriotyzmu. Jako główny problem widziały początkowo przede wszystkim przeszkody o charakterze finansowym, ewentualnie trudności, które przed podobnym przedsięwzięciem mogły stawiać władze państw zaborczych. Tymczasem analiza fragmentów źródeł przedstawionych w niniejszym tekście pokazuje, iż w praktyce jednym z największych wyzwań okazały się same uczennice i praktyka dnia codziennego. Wiele łez i rozczarowań przyniosło obu Zamoyskim starcie z rzeczywisto-

ścią, która objawiała się często niewdzięcznością i złością przyjmowanych dziewcząt oraz ich rodzin. Jadwiga i Maria stanęły także przed trudnościami związanymi z większymi zmianami społecznymi, które zachodziły w Szkole, podobnie jak w całej ówczesnej Europie. Zmiany społeczne, a także coraz silniej dająca o sobie znać emancypacja kobiet – również w tym małym środowisku jak w lustrze odbiła tendencje przechodzące w tym czasie na ziemi polskiej z Zachodu. Jadwiga obserwowała to i dzień po dniu ewoluował również jej stosunek do uczennic oraz modyfikowano stawiane przed nimi oczekiwania wstępne. Przez kolejne lata, pomimo ogromnych trudności, Zakład rósł w siłę, z powodzeniem kształtując kolejne kobiety i realizując stawiane mu przez założycielki cele.

Bibliografia

Źródła

- Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, oprac. i red. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniś-Szkopek, Kórnik 2013.
- Listy Jadwigi Zamoyskiej do Anny Stablewskiej 1883–1922, BK PAN, rkps, sygn. BK 7609.
- Listy Jadwigi Zamoyskiej do córki Marii Zamoyskiej, t. 1–3, 1872–1921, BK PAN, rkps, sygn. BK 7595.
- Listy Jadwigi Zamoyskiej do Julii Zaleskiej 1881–1920, BK PAN, rkps, sygn. BK 7611.
- Listy Jadwigi Zamoyskiej do Ludwiki Chiżyńskiej 1881–1910, BK PAN, rkps, sygn. BK 7606.
- Listy Jadwigi Zamoyskiej głównie w sprawach Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kórniku i jej uczennic 1881–1885, BK PAN, rkps, sygn. BK 7654.
- Lutosławski W., W sprawie Ślązaczek. Do Kierowniczek Zakładu Kórnickiego, memoriał, BK PAN, rkps, sygn. BK 7689.
- Nowak Z., Odpisy materiałów rękopiśmiennych z Biblioteki Kórnickiej, Szkoła Domowej Pracy Kobiet, BK PAN, mps, sygn. BK 14787/1–3.
- Zamoyska J., *O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim (Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem)*, Poznań 1973.
- Zamoyska J., *Une grande Ame, une grande oeuvre: la Comtesse Hedwige Zamoyska: l'oeuvre d'éducation féminine de Kornik–Zakopane d'après les lettres de la Comtesse Hedwige Zamoyska*, Paryż 1930.
- Zamoyska M., *Wspomnienia*, oprac. M. Biniś-Szkopek, I. Kraszewski, K. Rataj, Kórnik 2017.

Opracowania

- Czachowska K., *Drogi edukacji generalowej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 173–189.
- Czachowska K., *Generalowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011.
- Kobieta w gospodarstwie domowym. Ziemię polskie na tle porównawczym*, red. K. Sierakowska, G. Wyder, Zielona Góra 2012.
- Kustra C., *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923)*, Toruń 2012.

- Nowak Z. (wyd. pośmiertne), *Finansowanie Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach przez Fundację „Zakłady Kórnickie” w latach 1925–1939*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2013, z. 30, s. 155–176.
- Nowak Z., *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 1: *Kórnik – Lubowla – Kalwaria Zebrzydowska 1882–1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 197–226.
- Nowak Z., *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 2: *Zakopane – Kuźnice, wrzesień 1889 – lipiec 1914*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2003, z. 26, s. 31–80.
- Nowak Z., *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 3: *Lipiec 1914 – październik 1924*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2009, z. 29, s. 93–119.
- Urbańska M., *Wychowanie i kształcenie kobiet w XIX-wiecznej Polsce*, „Saeculum Christianum” 2011, 18, nr 1, s. 217–230.
- Ziółek J., *Zakład Kórnicki: Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach do 1923 r.*, „Roczniki Humanistyczne” 1995, z. 2, s. 103–153.